

*Ewa Kurek, Warszawska Gazeta, nr 8/610, 22-28.02.2019 r.*

**Wszystkich nas, Polaków, także polityków PiS, musi zawsze obowiązywać zasada, że polsko-żydowskie interesy muszą służyć przede wszystkim Polsce i Polakom.**

Doktrynę centralizmu demokratycznego trzydzieści lat temu, przy okazji X Plenum PZPR, jasno wyłożył partyjny sekretarz Komitetu Centralnego prof. Marian Stępień i powiedział, że jest to: Jedna z fundamentalnych zasad funkcjonowania partii komunistycznych i podporządkowanych im organizacji; zakłada ścisłą dyscyplinę partyjną i zobowiązuje wszystkich członków partii, wszystkie niższe instancje do ścisłego podporządkowania się uchwałom wyższych władz.

Pozostaje nam wobec tego rozwiązać zagadkę, co i dlaczego uchwaliły wyższe władze obecnie miłościwie nam panującego PiS oraz z jakich powodów uparcie trzymają się doktryny, że w wolnej niby Polsce historycy nie mają prawa przeprowadzić rzetelnych i zgodnych z prawem badań w sprawie mordu w Jedwabnem (ekshumacji) i ogłaszać wyników badań dotyczących np. ratowania żydowskich dzieci w polskich klasztorach, za to Grossowi i innym wolno bezkarnie szkalować w świecie dobre imię Polski i notorycznie oskarżać Polaków o nieudowodnione przestępstwa. Przypomina mi się w tym momencie władza, która centralizm demokratyczny miała jawnie wpisany w swym statucie. Wiosną 1986 r. otrzymałam stypendium Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, aby dokończyć badania nad problemem dzieci żydowskich ratowanych przez polskie zakonnice. Zbliżała się wiosna 1987 r. Bez mała rok już trwały pertraktacje z władzami PRL w sprawie wydania mi paszportu. Nie pomogły monity KUL i Episkopatu Polski. Komuniści nadal byli na mnie wściekli, że dwukrotnie kategorycznie odmówiłam donoszenia i współpracy z SB. Stałam w końcu przed obliczem naczelnego funkcjonariusza SB w Lublinie, pułkownika już nie pamiętam jakiego nazwiska.

Nie zamierzałam go o nic prosić. - Proszę pana - powiedziałam - to w końcu wam powinno zależeć na tym, żebym zbadała i ogłosiła światu wyniki badań o pięknej karcie, którą polskie zakonnice zapisały w ratowaniu żydowskich dzieci.

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski  
Czwartek, 28 Marzec 2019 00:00 -

---

Pułkownik tym razem nie próbował mnie kaptować na donoszenie. Wypytał tylko, o co chodzi w moich badaniach i dlaczego powinnam je prowadzić w Stanach, a potem powiedział:

- Ma pani moje słowo honoru, że w przeciągu dwóch tygodni otrzyma pani paszport. Uśmiechnęłam się chyba dość zjadliwie, bo coś znaczyło dla mnie słowo honoru esbeka? Pożegnałam się i wyszłam pogodzona z tym, że nigdzie nie wyjadę. Pułkownik SB dotrzymał jednak słowa. Po dziesięciu dniach otrzymałam paszport, pojechałam na stypendium i dokończyłam badania.

Smutne to, ale trzeba oddać sprawiedliwość i powiedzieć, że pułkownik lubelskiej SB, zwykły komunistyczny aparatczyk, który pozwolił mi wyjechać na stypendium do USA, bardzo szybko zrozumiał, że nie chodzi o mnie, lecz o prawdę historyczną i dobre imię Polski (do czasu moich badań po świecie hulała szerzona przez niektórych Żydów opinia, że Kościół w Polsce nie zrobił nic dla ratowania Żydów). Dlatego pułkownik zaryzykował, zlekceważył bolszewicką zasadę „ściślej dyscypliny partyjnej” PZPR i dał mi paszport. Natomiast minister Zbigniew Ziobro i jego „władze wyższe” są nieugięte. Prawdopodobnie ze strachu przed władzami zwierzchnimi partii rządzącej i utratą ministerialnego stołka, minister bezprawnie przestrzega ściślej dyscypliny partyjnej centralizmu demokratycznego PiS i w sprawie Jedwabnego milczy. Nie jest nawet w stanie spotkać się z Komitetem lub listownie wytłumaczyć ponad siedemdziesięciu tysiącom Polaków i Żydów, dlaczego blokuje badania historyczne i firmuje bezkarne szkalowanie Polski.

Od dłuższego już czasu staram się zrozumieć to skrajnie nieodpowiedzialne - znowu nie wobec mnie, ale wobec Polski - zachowanie polityków PiS względem ekshumacji w Jedwabnem i np. relacji Żydów o pięknej karcie ratowania ich zapisanej przez polskie klasztory. Bo politykom PiS można darować, a nawet uzasadnić stosowanie wypróbowanej starej zasady komunistycznego centralizmu demokratycznego, czyli surowej dyscypliny partyjnej w sprawowaniu rządów. Wszak komunizm niby upadł w Polsce 30 lat temu, ale w wielu sferach ma się nadal doskonale i PiS przy porządkowaniu spraw gospodarczych, społecznych, sądowych oraz innych musi rzeczywiście być partią niezwykle zwartą i zdyscyplinowaną. Ale stosowanie centralizmu demokratycznego w sferze badań historycznych (ekshumacja w Jedwabnem) jest zwykłą piramidalną bzdurą i szkodzącym Polsce zwykłym bezprawiem, którą PiS bezmyślnie firmuje już od 2001 r., czyli od lat osiemnastu.

Zdaniem niektórych polityków PiS, ekshumacja w Jedwabnem wkracza w sferę stosunków polsko-żydowskich i według wyciekających z tego środowiska plotek, jej przeprowadzenie miałyby zaszkodzić stosunkom Polski z Izraelem, a nawet ze Stanami Zjednoczonymi. Gdy słyszę takie brednie, ręce opadają. Zamiast plotek, oczekiwałam konkretnych. Na przykład

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski  
Czwartek, 28 Marzec 2019 00:00 -

---

takich, jak odpowiedź na pytanie, co w 2001 r. śp. prezydent Lech Kaczyński uzyskał dla Polski i Polaków od izraelskich i amerykańskich Żydów w zamian za wstrzymanie ekshumacji i zgodę na bezkarne szkalowanie Polski? Wiadomo, że nie uzyskał nic. Dokładnie tak samo, jak w chwili obecnej Polska nie może nic stracić na dokończeniu badań historycznych w Jedwabnem. Odzyska tylko prawdę, która przyzwoitym Żydom jest tak samo potrzebna jak Polakom.



Pogardliwe milczenie ministra Zbigniewa Ziobry wobec nas, członków Komitetu na rzecz ekshumacji w Jedwabnem, oraz cała polityka PiS względem środowisk żydowskiej diaspory i Izraela sprawia natomiast mocne wrażenie zaściankowości. Proszę mnie dobrze zrozumieć. Kocham i cenię nasz polski zaścianek i nie mogę bez niego żyć. Uważam nawet, że nasza zaściankowość jest naszą ogromną siłą. Ale zaściankowość w polityce zagranicznej jest dla Polski zabójcza, bo oznacza zwykły brak znajomości świata, w tym wypadku świata żydowskiego. Oznacza także myślenie w kategoriach spiskowej teorii dziejów o jakiejś niezwykle żydowskiej nadprzyrodzonej i globalnej mocy sprawczej, której należy się bać, której należy na każdym kroku (nie tylko w wypadku Jedwabnego i dzieci żydowskich) ustępować i poświęcać dla niej także polskie prawo i obowiązek dociekania prawdy.

Zaściankowość w polityce zagranicznej PiS wobec środowisk żydowskich - w ramach komunistycznej doktryny centralizmu demokratycznego - pozostaje prawdopodobnie nie w rękach kolejnych ministrów sprawiedliwości i spraw zagranicznych, lecz partyjnej wierchuszki. Partyjna wierchuszka PiS niejednemu już raz dała dowód, że nie ma pojęcia, kto jest kim w zróżnicowanych środowiskach żydowskich. Brak rozeznania kto jest kim w sensie politycznym i religijnym wśród Żydów prowadzi do sytuacji, w której politycy PiS gotowi są hołubić i lansować każdego Żyda, który głośno na Polskę ujadą lub dla odmiany jako tako zna „pijarowskie” sztuczki i potrafi się dobrze zareklamować. Tacy właśnie Żydzi zyskują w PiS funkcję podpowiadaczy w sprawach badań historycznych i polityki zagranicznej. Tym sposobem w nadzwyczajne łaski śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego osiemnaście lat temu wkradł się amerykański rabin Michael Schudrich, który zwykłymi, nie mającymi nic wspólnego z rzeczywistością bredniami na temat prawa i religii żydowskiej, wymógł na śp. prezydencie przerwanie ekshumacji w Jedwabnem. Tymczasem rabin Michael Schudrich w środowisku żydowskich rabinów, znawców prawa i teologii, ma co najwyżej rangę zwykłego wiejskiego plebana.

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski  
Czwartek, 28 Marzec 2019 00:00 -

---

Znanym także całej Polsce żydowskim podpowiadaczem wy- lansowanym przez polityków PiS w ostatnich latach jest Jonny Daniels, który w 2016 r. zasłynął oświadczeniem w sprawie ekshumacji i powiedział, że: Nawet jeśli pod tą inicjatywą podpisze się 40 milionów osób, ekshumacja w Jedwabnem nie odbędzie się. Od kilku lat na politycznej polskiej scenie i w polskich mediach Jonnego Danielsa jest pełno. Ma fotografie chyba ze wszystkimi politykami i urzędnikami PiS. Mają dla niego czas zarówno politycy PiS z prezesem i premierem włącznie, jak i wiodące media z braćmi Karnowskimi na czele. Ci ostatni zasłynęli swego czasu wywiadem z Jonnym Danielsem i pytaniem, czy jest izraelskim szpiegiem.



Po pierwsze, pytanie było z zasady bez sensu, bo wiadomo, że nie po to zostaje się szpiegiem, żeby odpowiadać na głupie pytania dziennikarzy. Po drugie, szpiegowanie to misja, która ' wymaga politycznej i medialnej ciszy, tymczasem Jonny Daniels jest w Polsce polityczno-medialnym celebrytą, kolejnym pisowskim „Misiem”, tym razem żydowskim. Politycy PiS lubią „Misie”. Wylansowali już „Misia” Kamińskiego, „Misia” od zbrojeniówki, który siedzi aktualnie w areszcie, i tym samym sposobem wylansowali żydowskiego „Misia” Danielsa. Tę trójkę pisowskich „Misiów” łączy totalny brak wykształcenia. Wszystkim trzem do zrobienia kariery w PiS wystarczyła matura i chęć szczerą. Dwa pisowskie „Misie” skończyły niezbyt ładnie, żydowskiego „Misia” Danielsa nadal wszędzie pełno. Ponieważ my, Polacy, wiemy o Jonnym Danielsie tylko to, co sam chce nam powiedzieć, Janusz Tydda przyjrzał się mu bliżej (obszerny artykuł o Jonnym Danielsie ukaże się za tydzień). Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że tego wymagała polska racja stanu.

Ważnymi podpowiadaczami dla przywódców PiS są ponadto różni inni Żydzi. Raz jest to szkolny prezesowy kolega o imieniu Lejb, innym razem jakiś inny typ z Austrii, który coś tam nagrywa i proponuje jakieś interesy w nieznanej wcześniej wyborcom Srebrnej spółce, która chce budować wieżowce. Nic w tym złego. Sama od ponad trzydziestu lat prowadzi różne interesy historyczne z Żydami, a z niektórymi przez lata się przyjaźni. Polacy prowadzili interesy z Żydami co najmniej od XIV w. Legendarny Żyd Lewko żył długo i był zaufanym bankierem króla Kazimierza Wielkiego, Ludwika Andegaweńskiego, królowej Jadwigi. i Władysława Jagiełły. Przez kilka następnych wieków polsko-żydowski interes kręcił się znakomicie i dobrze byłoby wrócić do tej tradycji.

Tym, co różni polsko-żydowskie biznesy z czasów królewskich od dzisiejszych interesów pro: wadzonych z Żydami przez PiS, jest jakaś idiotyczna konspiracja z jednej strony, z drugiej zaś paniczny strach przed Żydami i pomieszanie płaszczyzn współpracy z gotowością podporządkowania Żydom interesu Polski włącznie. O królewskim bankierze Lewko wiedziała cała Polska. Jak dowodzą źródła historyczne, Żyd Lewko prowadził z królami Polski różne interesy. W czasach królewskich Rzeczypospolitej intratne interesy prowadzili z Żydami także biskupi, proboszczowie, klasztory, szlachta i chłopci. W źródłach historycznych nie ma natomiast śladów tego, aby król i pozostali kiedykolwiek bali się swoich żydowskich bankierów lub kupców, ale także żeby Żydzi wtrącali się królom, biskupom, chłopom, szlachcie lub przeorom do polityki lub, co gorsza, kiedykolwiek zażądali działań przeciwko dobremu imieniu Polski. Dlatego dobrze byłoby, gdyby PiS, w polityce kształtowania dobrych stosunków polsko-żydowskich, wzorował się nie tylko na komunistycznym centralizmie demokratycznym, lecz także na wzorcach królewskich, wśród których najważniejszymi była jawność polsko-żydowskich biznesów, brak strachu przed Żydami, niezależność, a przede wszystkim dbałość o dobro Polski i jej dobre imię, czyli wspieranie, a nie prześladowanie historyków. Najlepszym aktualnie dowodem powrotu PiS do królewskich wzorców w stosunkach polsko-żydowskich byłoby przeprowadzenie ekshumacji w Jedwabnem oraz zamieszczenie w Muzeum Polin szerokiej informacji o ratowaniu żydowskich dzieci w polskich klasztorach, z pokazywaniem filmu „Kto ratuje jedno życie...”, w którym występują uratowane przez polskie siostry żydowskie dzieci. Do polityków PiS musi wreszcie dotrzeć, że bez względu na ich chore urojenia, dobrego imienia Polski i prawdy historycznej nie wolno im poświęcać ani dla żadnego szkolnego żydowskiego przyjaciela prezesa, ani dla żadnego żydowskiego cele- b ryty „Misia” Danielsa. Wszystkich nas, Polaków, także polityków PiS, musi zawsze obowiązywać zasada, że polsko-żydowskie interesy muszą służyć przede wszystkim Polsce i Polakom.

***Opracował: Janusz Baranowski - Tatar Polski, twórca Solidarności, potomek Powstańców Styczniowych, Legionistów, Generałów, Harcerzy, Szarych Szeregów, Żołnierzy Wyklętych***